

Posłuchaj nas na <https://www.pah.org.pl/podkast>



Łukasz

Witamy w 35. odcinku podcastu Zespół Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej.

Joanna

Mówić do Was będą

Łukasz

Asia Piątkowska

Joanna

i Łukasz Bartosik.

Łukasz

Odcinek nazwaliśmy "Intersekcjonalnie, czyli jak?"

Joanna

Wprowadzimy Was w termin intersekcjonalności i kontekst jego powstania i podamy wiele przykładów, czym przejawia się on w rzeczywistości.

Łukasz

Wesprze nas w tym wiele osób gościnnych, rozwijających poszczególne aspekty tego zjawiska i pokazujących praktyczne zastosowanie w edukacji.

Joanna

Zaczynamy!

Joanna

Dzisiaj mamy odcinek poświęcony jednemu terminowi, a właściwie zjawisku, które ten termin określa. I to jest termin intersekcjonalność. Jest to trudne słowo, dlatego czasami mam wrażenie, że w naszej bańce to już jest takie oczywiste słowo, a potem jak gdziekolwiek jestem poza bańką chociaż pół kroku, to się okazuje, że to jest zupełnie nieznany termin. I przypominam sobie, że ja też w sumie nie aż tak dawno pierwszy raz spotkałem się z tym terminem. Pamiętam, jak w czasach jeszcze mojego aktywizmu w organizacji studenckiej mieliśmy w jednej strategii dla organizacji, w jakiś takich celach społecznych było intersekcjonalne podejście do tematów feministycznych czy gender, jak to było dokładnie sformułowane. Ale pamiętam, że wtedy też miałem takie poczucie, że to jest jakieś strasznie skomplikowane. I to wyjaśnienia nie były dla mnie takie, że przeczytałam raz i aaa, o to chodzi. Dlatego może też to wyjaśnię, dlaczego robimy tym cały odcinek, żeby Wam to dobrze wyjaśnić, żebyście już nigdy nie mieli takiego poczucia, o co chodzi w tej intersekcjonalności. Łukasz pamiętasz, kiedy po raz pierwszy spotkałeś się z tym terminem?

Łukasz

Nie, nie mam takiej anegdotki milej na rozpoczęcie, ale na pewno nie było to jakoś wcześniej. Ja myślę, że to zwykle jest tak, że gdzieś w zgłębianiu różnych kwestii antydyskryminacyjnych, prawno-człowieczych dochodzi się do takiej refleksji, że te różne tożsamości nie zawsze są silosami. I one się gdzieś tam krzyżują i to jest gdzieś podstawowe kwestia, która stoi u podstaw intersekcjonalności. To pojęcie w ogóle pochodzi z lat 70. XX wieku, więc już ma sporo lat.

Joanna

Ale to w Ameryce. U nas to wiesz.

Łukasz

No tak, tak, tak, to zdecydowanie. To jest kolejny z konceptów, który przywędrował do nas z Ameryki, a dokładnie z USA. Kim byli Kwan Shu? To jest nazwisko, które jest kojarzone z tym terminem i w zasadzie jest to, można powiedzieć, matka tego terminu. A propos twojej anegdoty też to już w niej się ujawniło trochę rodowód tego pojęcia, ponieważ on faktycznie jest związany z feminizmem, wyrósł z feminizmu i.

Joanna

Czarnego feminizmu.

Łukasz

No tak, z czarnego feminizmu, ale też właśnie z de facto z krytyki tego mainstreamowego feminizmu i koncentrowania się tylko na białych feministkach. Ale też u podstaw tego terminu jest pewna bardzo

konkretna sytuacja, sprawa sądowa, która rozstrzygnęła, bym powiedział ten termin. I warto chwilę sobie o niej opowiedzieć, Ale nie my będziemy opowiadać o niej tylko jedna z naszych gości. A dzisiejszy odcinek będzie przepiękny gośćmi gościnnymi i osobami gościnnymi. Będziemy wiele razy przerzucać Waszą uwagę właśnie na wypowiedzi gościnne. I to będzie ten pierwszy raz, kiedy tę historię sławnego casusu prawniczego opowie nam Magda Świder z Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej.

Magda

Nazywam się Magda Świder, jestem edukatorką antydyskryminacyjną i dzisiaj chciałbym opowiedzieć trochę o tym, skąd się wzięło pojęcie interseksyjności. To jest termin dosyć nowy w naukach społecznych. On się pojawił po raz pierwszy w 89 w Stanach Zjednoczonych. Historia była taka, że pewna Afroamerykanka aplikowała do pracy i nie dostała się do tej pracy, więc wytoczyła sprawę sądową o dyskryminację. No i firma się broniła, że no ale przecież zatrudniamy Afroamerykanów i zatrudniamy kobiety, więc do żadnej dyskryminacji nie doszło. Kiedyś jednak przyjrano się temu, gdzie ci Afroamerykanie są zatrudniani, okazało się, że byli to mężczyźni zatrudniani do pracy fizycznej, np. w magazynie, a kobiety, ale tylko białe, były zatrudniane do prac biurowych. To był taki case, dosyć słynny, pokazujący, że jednak nasze różne cechy tożsamości współgrają ze sobą. Nie można patrzeć na człowieka przez pryzmat tylko jednej tej cechy. I ta suma tych różnych mniejszości, w których się znajdujemy, stanowi o naszym poziomie przywileju społecznego. I to jest trochę tak właśnie jak ja słyszę o tym, że np. biały heteroseksualny mężczyzna to sobie myślę, że dobrze, to są takie trzy cechy tożsamości pierwotnej, bo na naszą tożsamość społeczną możemy podzielić, na tożsamość pierwotną. I to jest właśnie wiek, płeć, orientacja seksualna, nasza etniczność, kolor skóry i sprawna fizyczna sprawność fizyczna. I rzeczywiście najczęściej jesteśmy dyskryminowani ze względu na te cechy tożsamości pierwotnej. Ale mamy też jeszcze kilkanaście innych cech takiej tożsamości wtórnej, które też decydują o naszym poziomie przywileju społecznego. Czyli taki biały, heteroseksualny mężczyzna, w Polsce jego sytuacja będzie diametralnie różna w zależności od tego, czy on jest zdrowy psychicznie, czy ma problemy ze zdrowiem psychicznym, czy ma uzależnienia, czy jest wolny od uzależnień, jaka jest jego sytuacja finansowa. Co jeśli chodzi o mieszkalnictwo? Czy jest właścicielem jakiejś nieruchomości? Czy całe życie wynajmuje i nie ma zdolności kredytowej, żeby sobie pozwolić na to, żeby dojść do tego momentu, kiedy ma własny dom albo mieszkanie? A może w ogóle mieszka na ulicy tak zwanej, czyli jest w kryzysie bezdomności. Te wszystkie rzeczy będą miały wpływ na to, jak sobie radzimy w życiu też.

Joanna

Jak słyszeliśmy, tutaj ważny jest ten kontekst tego, że to powstało jako narzędzie prawne, że to był termin, który był użyty w sądzie po to, żeby udowodnić dyskryminację w miejscu pracy. I to jest dla mnie kluczowe, że to nie jest jakieś takie pojęcie po to, żeby teraz robić ranking, kto jest najbardziej uciskanych i robić jakieś porównywania, identity politics, polityki tożsamościowej tego typu. Tylko że tak naprawdę to pojęcie pozwala nam dużo bardziej adekwatnie i precyzyjnie złapać tę rzeczywistość społeczną, w której żyjemy. No bo jak sobie myślę o tej polityce tożsamości, to właśnie ona takim najbardziej takim łopatologiczne, prostym wymiarze, czyli kiedy dzielimy ludzi na takie duże

kategorie, to nie ujmuję tej całej wielowymiarowości społecznej, np. gdy mówimy, że biali mężczyźni są najbardziej uprzywilejowaną grupą społeczną, to na pewno są takie ogromne grupy białych mężczyzn, które są bardzo uprzywilejowane, ale też są np. grupy robotnicze, które ekonomicznie są bardzo mało przywołane, ale też są białymi mężczyznami. I te wszystkie rzeczy w takiej bardzo tradycyjnej filozofii tożsamościowej nie mają miejsca. Więc po to też jest ten termin, żeby z jednej strony bardziej precyzyjnie uchwycić to, jak to krzyżowanie się tych różnych tożsamości rzeczywiście ma miejsce i rzeczywiście wpływa na tę rzeczywistość społeczną konkretnych osób, ale też żeby dać narzędzia o to, żeby uchwycić to, że te osoby mają jedną tożsamość tą samą, to nie znaczy, że ich rzeczywistość społeczna jest identyczna. No bo tak choćby w tym przykładzie biała kobieta i czarna kobieta doświadczają świata inaczej, mimo że mają wspólną tożsamość bycia kobietą.

Łukasz

Jest taki raport Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej z 2011 roku, który zbadał przejawy dyskryminacji na różnych płaszczyznach życia: praca, opieka medyczna, rozrywka. I zbadał to w zestawieniu z sześcioma przesłankami dyskryminacyjnymi: płcią, orientacją seksualną, wiekiem, niepełnosprawnością, pochodzeniem etnicznym i religią. I okazało się w tym raporcie, że 25% ankietowanych z mniejszości etnicznych doświadczyło dyskryminacji ze względu na minimum dwa ze wskazanych wyżej cech. Więc to też oprócz tego aspektu pewnego, to wydaje mi się ważne podkreślenia, że to nie jest jakiś abstrakcyjny termin, koncepcja, model itepe, tylko jest to coś, co faktycznie wpływa na życie ludzi i wpływa na życie całkiem sporej grupy ludzi.

Joanna

I też wydaje mi się, że szczególnie nie chcę teraz mówić, że ta szczególnie jest ważna, bo wszystkie tożsamości są ważne, ale wydaje mi się, że ten aspekt ekonomiczny to też jest taki, który często nam umyka w takich potocznych rozmowach, że np. myślimy, że mamy czarnoskórą osobę, która jest medialna, rozpoznawalna i bogata, no to już w ogóle rasizmu nie ma, no bo przecież ta osoba dotarła, bo mamy już prezesa w najwyższych stopniach managementu, no to już nie ma problemu. OK, to, że mamy takie pojedyncze osoby, które mają ten przywilej ekonomiczny albo jakiś przywilej dostępu do władzy, nie oznacza, że osoby w całej tej grupie społecznej mają tę samą sytuację i że to w jakikolwiek sposób rozwiązuje sytuację całej grupy. Tylko to, że jakieś pojedyncze osoby zostały dopuszczone do tego stołu.

Łukasz

Magda w swojej wypowiedzi właśnie wskazywała na te aspekty tożsamości, które często powodują dyskryminację. My w swoich działaniach edukacyjnych tak pracując narzędziowo korzystamy często z koła uprzywilejowania. To jest taki wizualny sposób pokazania, w ilu przestrzeniach nasza tożsamość się kształtuje, tożsamość społeczna. Możecie je znaleźć m.in. w podręczniku "Edukacja antydyskryminacyjna. Podręcznik dla trenerów", który ostatnio też w ponownej nowej edycji wyszedł dzięki właśnie Towarzystwu Edukacji Antydyskryminacyjnej. No i w środku, w środku tego koła jest

władza i przywileje. Ona jest o tyle ciekawe, że ono nie jest takie binarne, czyli tak lub nie. Każdy z tych przesłanek, które tutaj są ujęte są 3 stopniowe. To też może warto powiedzieć, że mimo tego, że często mówimy ktoś uprzywilejowany lub nie uprzywilejowany, to tak naprawdę są odcienie szarości między tym i te przesłanki, i te cechy to między innymi oczywiście kolor skóry, biały, czarny, ale też ciemne odcienie. To jest wykształcenie, wykształcenie podstawowe, średnie, wyższe. To jest oczywiście sprawność, seksualność. Może w przypadku seksualności to też dobrze widzieć, że blisko władzy i przywileju są osoby heteroseksualne.

Łukasz

W środku są geje, a na tym skraju są lesbijki, osoby bi- i asekualne. Czyli jak widać, nawet te tożsamości LGBTQ+ są zniuansowane. To co chyba jeszcze nie padło ze słów Magdy, to jest np. sytuacja mieszkaniowa czy osoby posiadające nieruchomości. Osoby mieszkające w lokalach, w lokalach socjalnych lub wynajmujące i osoby w kryzysie bezdomności. To może być też język. Osoby mówiące po polsku w kontekście polskim. Osoby mówiące po polsku jako w drugim języku, osoby, które po polsku nie mówią. Nie będę czytał wszystkich tych przesłanek, zajrzyjcie do publikacji. Natomiast chcę się powołać na jeszcze jedną, na budowę ciała. Tutaj mamy kwestię ciał szczupłych, dużych i przeciętnych. I to jest właśnie ten aspekt interseksyjności, który chcemy teraz poruszyć głosem naszej kolejnej gości. Zapraszam Was do posłuchania o tej perspektywie.

Natalia

Cześć osoby słuchające wspaniałego podcastu Tolerancja to za mało. Ja się nazywam Natalia Skoczylas i jestem prawniczką, koordynatorką projektów społecznych również bywam, a przede wszystkim zajmuję się przeciwdziałaniem przemocy i dyskryminacji. I w związku z tym współprowadzę podcast Vingardium Grubiosa, który dotyczy tematu grubości od strony społeczno-politycznej. Co to właściwie znaczy? I co to jest ta grubość? Bo najczęściej jeśli mówimy o dużych ciałach, to raczej nazywamy je otyłym. My z Ulą Chowaniec w projekcie Vingardium Grubiosa raczej się od otyłości odżegnujemy i staramy się mówić o grubości w zdemedyalizowany sposób, czyli zazwyczaj w dyskursie grube ciała są patologizowane. Szuka się sposobów, żeby je uleczyć, żeby coś jakoś się zdyscyplinować, coś z nimi zrobić, żeby one się zmniejszyły. My staramy się za to pokazać, jaka jest faktyczna perspektywa życia w grubym ciele. Jako ludzie, zwłaszcza w naszej kulturze, doświadczają w tym zakresie. W ramach naszego projektu Vingardium Grubiosa ukułam takie określenie jak "grubancypacja". To jest takie wolne tłumaczenie Fat Liberation, czyli ruchu, który powstał w latach 60 70 tych w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym stuleciu i też miał na celu walkę właśnie z dyskryminacją osób grubych w najróżniejszych obszarach życia od opieki zdrowotnej czy ochrony zdrowia właściwie do takich stosunków międzyludzkich. I to, co jest ważne w grubancypacji, to to, że ludzie też mówią wreszcie same o sobie, że to nie jest jakiś ekspertka czy ekspert, nie przychodzi i nie tłumaczy tutaj, jak jest. Tylko osoby mówią same o sobie. Słowo powstało z połączenia grubości i emancypacji. I ośmielamy się głosić i szerzyć to określenie. Bardzo się cieszę, że coraz więcej osób też się nim posługuje. Jeśli chodzi o podejście interseksyjne zarówno w naszym projekcie, jak i w ogóle w mojej działalności, jest ono według mnie kluczowe, jeśli chodzi o podejmowanie wysiłków na rzecz przeciwdziałania,

dyskryminacji. Stereotypy czy uprzedzenia w końcu dyskryminacja dotyka różnych ludzi w różny sposób. Ale te mechanizmy tak naprawdę są dość zbliżone na jakimś takim meta poziomie. I Vingardium staramy się pokazywać grubość właśnie jako współistnienie z innymi cechami czy tożsamościami. Dlatego np. poruszamy takie tematy dlaczego fat fobia może mieć korzenie w rasizmie? Czy rozmawiamy o tym, czy istnieją odpowiednie siedziska dla osób o większych ciałach, które poruszają się na wózkach, czy też miałyśmy też w jednym odcinku wątki, a może nawet nie w jednym, już nie pamiętam, jak grubość wpływa na ekspresję płciową osób transpłciowych? Polecam zwłaszcza te odcinki, które zaczynają się od słów z pierwszej ręki, dlatego, że to są odcinki gościnne, gdzie zapraszamy osoby właśnie o takich tożsamościach, które my niekoniecznie mamy, które mogą podzielić się tym, jak ta intersekcja wpływa na ich rzeczywistość. Uprzedzenia wobec grubości, ale też w ogóle mówienie, że może istnieć jakaś dyskryminacja ze względu na grubość, nie jest łatwe do przyswojenia. Dlatego, że bardzo mocno mamy zakorzenione, że coś jest zdrowe, coś jest niezdrowe i tak naprawdę do tego zdrowia jako wartości moralnej musimy dążyć. I właśnie dlatego bardzo Wam polecam też nasz raport. On się znajduje na stronie Vingardiumgrubiosa.pl i dotyczy dyskryminacji osób o większym rozmiarze ciała w ochronie zdrowia. Jest faktycznie to lektura nietatwa. Są tam bardzo trudne historie. Tak naprawdę jest całe spektrum historii, ale myślę, że jeśli jeszcze nie spotkałeś i nie spotkaliście się z tym tematem, to będzie też taką dobrą lekturą na start.

Natalia

Dobrego dnia!

Joanna

To, co jest dla mnie istotne w aktywizmie z podejściem intersekcjonalnym, to jest to, że nawet jeżeli nam się wydaje, że my wiemy o doświadczeniach jakiejś tożsamości, bo do tej grupy należymy, to nigdy nie wiemy tak naprawdę o doświadczeniach wszystkich osób w tej grupie, dlatego, że po prostu te grupy są zróżnicowane pod względem innych tożsamości. I właśnie pod tym względem warto się przyglądać krytycznie też swoim tożsamością, ale też temu, co postrzegamy w ogóle w tematach, które nam się wydaje, że się znamy, bo sięganie do treści w social mediach, do podcastów, do wszelkich innych aktywistycznych przestrzeni z perspektywą krzyżowania się konkretnych tożsamości to dla mnie jest zawsze bardzo odświeżające i ciekawe doświadczenie. I miałam też takie doświadczenie właśnie niedawno bycia uczestniczką w projekcie AgroPerma Lab, który był o żywności, o produkcji żywności, o jedzeniu, o politykach żywnościowych, o wszystkich tych kwestiach, takich też żywności w mieście, ale właśnie było skierowane tylko i wyłącznie do kobiet. I na początku miałam takie: dlaczego? Z czego to wynika? Też było to dla mnie zachęcające, szczerze mówiąc, żeby uczestniczyć. Bo myślałam sobie, że to jest jakaś przemyślana taktyka i że jest tak rzeczywiście, że w niektórych przestrzeniach aktywistycznych mężczyźni zagarniają więcej przestrzeni. Ale nie wiedziałam, dlaczego do końca tak to było zaprojektowane. Przy okazji tego odcinka siedzieliśmy do jednej z organizatorek projektu, o którym mówię, żeby nam wyjaśniła właśnie ich podejście do tematu i dlaczego to intersekcjonalne podejście w swoim projekcie zastosowało, czyli dlaczego projekt o takiej tematyce, który nie jest teoretycznie o kobietach skierowany do kobiet. Posłuchajmy.

Kludia

Kludia Krynicka Fundacja Agro Perma Lab. Nasza fundacja zajmuje się szerzeniem agroekologii, permakultury oraz mówiąc bardziej wprost zmiany systemu wartości w obrębie tego, jak żywność jest produkowana, przetwarzana i później przez nas zjadana. Kiedy pracowałyśmy nad projektem Kobięce mosty, to naszą największą inspiracją był raport "Kobięty, wieś, klimat i środowisko" wydany przez Fundację imienia Heinricha Bella, z którego bardzo jasno wynika, że kobiety wykazują się po prostu wyższą wrażliwością i też mają większą świadomość w kwestiach ekologicznych. Uwzględnianie głosu kobiet, przede wszystkim zapraszanie je do tej debaty i czynienie kobiet równoprawnymi członkiniami takich debat na temat żywności może właśnie skutkować projektowaniem lepszych rozwiązań, takich bardziej odważnych rozwiązań w kluczowych obszarach dotyczących ochrony środowiska. I zauważyłyśmy jednocześnie, że kobiety ten głos zabierają nie tak chętnie, jak mogłyby. I w tych debatach czasami po prostu ich nie słychać i nie widać ich na tych scenach. I też przede wszystkim na scenie politycznej. Ale też, że problemem jest tu już nie tylko wśród kobiet, ale ogólnie taki brak współpracy między osobami, które żywność produkują, a tymi, które ją później zjadają.

Kludia

Czyli brak kontaktu trochę na linii producentów i konsumentów. I to właśnie chcieliśmy zmienić. Stąd też nazwa Kobięce mosty, bo ten projekt jest takim łącznikiem pomiędzy miastem a wsią, pomiędzy producentami a konsumentami. I też formuła tego projektu zakłada to, że nasze uczestniczki po prostu zrealizowały też swoje własne małe projekty skupiające się wokół żywności. Ale to też dobrze pokazuje, że żywność i temat jedzenia jest bardzo szeroki i właśnie poprzez jedzenie możemy mówić o kobiecej współpracy, o solidarności i o takim rozumieniu nawzajem swoich potrzeb. Bo zdanie, które nam przyświeca nie tylko w tym projekcie, ale którym się staramy kierować od początku naszej działalności jest takie hasło mozołnie promowane przez koalicję Żywa Ziemia. To jest właśnie to zdanie, że jedzenie jest polityczne. Jedzenie jest obecne w każdym obszarze naszego życia, chociaż często nam się wydaje, że to jest jakaś jego marginalna część i łapiemy w locie jakąś tam bułkę w drodze do pracy. A jednak okazuje się, że jedzenie jest po prostu niezwykle ważnym aspektem gospodarki, polityki i całego naszego życia społecznego. Począwszy od tego, jak jedzenie jest produkowane, jak uprawiane są rośliny, jak hodowane są zwierzęta, gleba, woda, wszelkie zasoby naszej planety, dobrostan zwierząt. Poprzez takie kwestie społeczne i to w jakiej sytuacji są osoby, które to jedzenie produkują, jakie mają wynagrodzenie, czy w ogóle mają wpływ na to, co mogą produkować i jaką cenę później za to otrzymają. Aż do takich kwestii, oczywiście zdrowotnych, czyli tego, jak w ogóle jedzenie wpływa na nas samych i naszego dobrostanu, tego jak się czujemy. I aż po same kwestie relacyjne. Bo jedzenie to przecież jest też jakiś język niosący emocje i budujący nasze więzi i relacje, więc jest to naprawdę bardzo, bardzo szeroki temat i taki kompleksowy. I to też właśnie staraliśmy się w tym projekcie pokazać, ale przede wszystkim staraliśmy się pokazać, jak ten temat jedzenia może nas połączyć i może nas zjednoczyć w jakiejś wspólnej sprawie i pozwolić nam też uczyć się współpracy w środowiskach, które do tej pory być może nie miały ze sobą wystarczająco

dużego kontaktu i które też mogły przejawiać wobec siebie jakieś stereotypy, kierować się jakimiś przekonaniami nie do końca prawdziwymi.

Joanna

To, co powiedziała nasza gościni, jest bardzo bliskie temu, jak ja odczuwam też te tematy edukacyjne, którymi my się zajmujemy, że nieważne jaki będzie punkt startowy, czy to będzie żywność, czy to będzie migracja, czy to będzie antydyskryminacja, czy jakkolwiek inna kwestia, dostępu do wody, to i tak naprawdę koniec końców poruszamy wszystkie te wątki, oczywiście w różnych proporcjach, z różnym naciskiem na różne różne różne kwestie. Ale to się wszystko ze sobą łączy, to się ze sobą wszystko krzyżuje. Tak samo jak tożsamości, tak i te wątki globalne współzależności i te kwestie społeczne to są tak powiązane i tak wzajemnie na siebie wpływają, że trochę nie da się rozmawiać o jednym bez nawiązań do innych. No i np. czy wychodzimy właśnie z tematu Agro Ferma Lab żywności i dochodzimy do migracji, czy wychodzimy od migracji i dochodzimy do dostępu do żywności, który powoduje np. migracje. To są już jakieś akcenty i jakieś ramy, ale tak naprawdę na pewnym poziomie to wszystko jest ze sobą powiązane i ciężko od tego uciec. A to co właśnie ciekawe to tego, że żywność jest bliska nam wszystkim na co dzień. Więc może to jest dobry punkt wyjścia. Tak samo jak inne projekty edukacyjne. My często też jako globalne zależności mówiliśmy to akurat o modzie jest łatwiej czasem rozmawiać z młodzieżą, bo moda jest im bliska, albo z czymś takim codziennym, a nie z jakimiś abstrakcyjnymi pojęciami ekonomiczno-globalnymi.

Łukasz

Myślę, że w edukacji to podejście intersekcjonalne daje do niuansowości, szczególnie jeżeli chociażby mówimy o innych rzeczywistościach, tak żeby one nie były jednowymiarowe. No chociażby o powiązaniu właśnie tak jak tutaj żywności, dostępu do żywności czy suwerenności żywnościowej, a kwestii kobiet, czy jak mówimy o bardziej antydyskryminacyjnych tematach i włączenia np. perspektywy LGBT+ nawet chociażby w takie perspektywy jak uchodźcza czy rasistowska, bo to też jest pewien wątek, o który się zahacza. Więc to jest też ważny aspekt do takiego rozwoju edukacyjnego. I uzupełnieniem właśnie tej kwestii edukacji antydyskryminacyjnej będzie kolejna wypowiedź Magdy Świder, która jak sama się przedstawiła jest edukacji antydyskryminacyjną. Poprosiliśmy ją też jeszcze o odpowiedź na pytanie, jak ta perspektywa intersekcjonalna przejawia się w jej działalności edukacyjnej.

Magda

W mojej pracy edukacyjnej bardzo często bardzo istotne jest właśnie te różne cechy tożsamości, które współgrają. Czasem popełniam błędy. I takim przykładem błędu byłoby, kiedy prowadzę warsztat i mam wszystkie białe osoby na sali i pokazuję jakiś materiał dotyczący rasizmu, mając nadzieję, że to nie będzie traumatyczne o nikogo, A później się okazuje, że no dobra, ale ktoś ma męża o czarnym kolorze skóry i ma z nim dzieci, więc też tego rasizmu doświadcza. Więc myślę, że chodzi o to, żeby nie zakładać różnych rzeczy, bo część tych cech tożsamości jest bardzo widoczna, taka jak np. kolor

skóry, ale część nie jest. Na przykład niektóre niepełnosprawności są zupełnie niewidoczne, nasza orientacja seksualna nie jest widoczna, nasze traumy z dzieciństwa nie są widoczne i warto nie zakładać. A to, co mnie bardzo zaciekawia ostatnimi czasy, ponieważ ja bardzo dużo pracuję z osobami LGBT, nie hetero normatywnym, to zauważam, że bardzo dużo osób nie binarnych, które spotykam w swojej pracy to są jednocześnie osoby neuro różnorodne albo na spektrum autyzmu albo ADHD i wiem, że jest bardzo duża korelacja tego jak mi to pewna osoba nie binarna wyjaśniała to trochę z płcią tak, że to jest jakiś bardzo abstrakcyjny koncept, więc dla osób neuro różnorodnych, które potrzebują bardzo jasnych kategorii, ten świat musi być bardzo jasno określony, to taka kategoria płci społeczno-kulturowej jest tak abstrakcyjna, że ciężko się odnaleźć w jednej albo w drugiej w tej binarności płci. Dlatego często się określa ją jako nie binarne. I to też jest taka ciekawostka dla mnie, jak to się dzieje, Ale np. projektując taki warsztat muszę założyć, że prawdopodobnie większa część populacji na tym warsztacie to będą osoby neuro różnorodne. W związku z tym też muszę zaprojektować ten warsztat w taki sposób, żeby żeby jak najbardziej skorzystały. Czyli np. nie zadawać pytania pod tytułem z czym zaczynasz albo z czym kończysz. Bo dla takiej osoby na spektrum autyzmu to może być zbyt mało konkretne pytanie i może mieć tzw. meltdown na warsztacie. Też mi się zdarzyło. Mam takie doświadczenia, że warto nie zakładać i warto być otwartym na to, że wiele z tych cech tożsamości, których my nie widzimy, one mogą się pojawić i one współgrają ze sobą, stanowiąc o sytuacji danej osoby.

Joanna

Nie jestem ekspertką od różnorodności, chociaż czasem próbuję być.

Łukasz

Ale słyszałam, że przeczytałaś już wszystkie książki na ten temat. Słuchałaś podcastów przede wszystkim wszystkich.

Joanna

Tak było trzy lata temu, ale ta wiedza się bardzo, bardzo szybko rozrasta, więc nie wiem, czy jestem już absolutnie ze wszystkim. W każdym razie polemizowałbym z tą interpretacją, że osoby różnorodne nie akceptują konceptu płci kulturowej. Wydaje mi się, że z tego co ja rozumiem, to jest często bardziej na takim poziomie, że osoby różnorodne nie przyjmują hierarchicznych struktur społecznych, jeżeli nie mają one dla nich sensu. I to może też z tego wynikać, że po prostu odrzucają coś, co jest dla nich nielogiczne. A płeć kulturowa? Ciężko tam się doszukiwać logiki, jeśli chodzi o takie rzeczy jak dlaczego postrzegamy kobiety jako takie, a mężczyzn jako takich i że mają mieć konkretne role z tego wynikające, kiedy tak naprawdę nie ma logicznych podstaw do tego. Więc wydaje mi się, że to odrzucanie takiej kulturowej płci, którą mamy powszechną w społeczeństwie wśród osób typowych, może wynikać też z tego, że po prostu jak coś się nie klei, nie wydaje się logiczne, to po prostu tego nie kupują. Ale to taka wstawka z różnorodności.

Joanna

A ogólnie wypowiedź była też o kontekście edukacyjnym i o tej edukacji. Oczywiście musimy powiedzieć więcej, no bo w końcu edukacja to to, co kochamy najbardziej. W edukacji też wydaje mi się bardzo trudne uchwycenie tych kwestii intersekcjonalnych pod względem takim, że jak materiały edukacyjne albo warsztaty, albo jakieś krótkie lekcje, które są rzeczywiście takimi pigułkami, nie są o konkretnej grupie, to potem się trochę tak rozciągają na wszystkich i nikogo. Jest po prostu, że wszyscy mają być równi i wszystkim ma być dobrze i uuuuu. Więc potem, żeby ten materiał był jednak bardziej sprecyzowany, często się koncentruję na jakiejś jednej konkretnej grupie, np. warsztat o uchodźcach, warsztat o osobach czarnoskórych, warsztat o społeczności LGBT+. I potem może to umykać ta intersekcjonalność. Ciężko też te niuanse uchwycić w takim prostym materiale edukacyjnym, wydaje mi się czasami na takim podstawowym poziomie.

Łukasz

No pewnie, nie jest to łatwe. Natomiast mając tę perspektywę intersekcjonalną w głowie, myślę, że można dokonać kilku wyborów, projektując materiały edukacyjne czy procesy edukacyjne, sytuacje edukacyjne, więc na pewno nie jest to niemożliwe. No i właśnie taki konkret, jak to można zrobić, przedstawi nam nasza kolejna gościnni Ania Huminiak, która jest trenerką głównie pracującą w tematach różnorodności, z różnymi bardzo grupami i już od wielu, wielu lat. No i Ania zgodziła się podzielić właśnie takim jednym z przykładów tego, jak może to w edukacji wyglądać na takim bardzo praktycznym poziomie.

Klaudia

W edukacji gdybym chciała wzmacniać dziewczynki w Polsce i chciałabym dawać im jakieś takie przykłady, no to nie wiem. Maja Angela czy Angela Davis, czy no wiesz, byłoby mnóstwo takich postaci, które mogłyby być bardzo inspirujące, a które są w ogóle nieobecne w edukacji. Z drugiej strony dużo też właśnie pracuję, pracowałam z nauczycielkami przedszkolnymi i dla mnie ta warstwa wizualna też pracy z dziećmi jest bardzo ważna. I trochę takie pytanie o to, jakie stereotypy są w naszej kulturze, jakie przekonania i że każdą działalność edukacyjną podejmując, jeśli chcesz poszerzać horyzonty, to za każdym razem potrzebujesz poszerzać tę historię, dokładać jakieś kawałki, które są nieznane. Dlatego moją drogą jest proponowanie takich rozwiązań, że jak chcesz z dziećmi zrobić zajęcia o zawodach, to tutaj trochę przychodzi automatycznie taki kawałek, że może być to wzmacniające, może być to wzmacniające dla dziewczynek i chłopców. To wtedy jak ja będę chciała pokazać pilota i pilotka no to pokaże pilotkę np. która została pierwszą pilotką bombowca w siłach Pakistanu. Takie postaci, które zawsze idą przeciwko kilku stereotypom, pokażą mechaniczkę, naprawiają samochody w Sudanie prowadzącą swój warsztat albo kierowczynię taksówki w Teheranie, każdą tam uzupełnioną o historię.

Klaudia

Bo wydaje mi się, że właśnie to jest taki najbardziej podstawowy sposób mierzenia się jak intersekcjonalność bada to, jak kumulują się uprzedzenia, dyskryminację, wykluczenia. To w działaniach edukacyjnych myślę, że można szukać też takich przykładów, nawet wizualnych, które konfrontują więcej niż jeden stereotyp, jedno wyobrażenie.

Łukasz

Czyli jest bardzo konkretna rada, pomysł edukacyjny, który można według Ciebie używać jako odzwierciedlenie tej intersekcjonalności w kształtowaniu sytuacji edukacyjnej, w której właśnie osoba edukująca innych dokonuje zawsze wyboru i to ona jest de facto odpowiedzialna za to, jakie przykłady wybierze, co uwidoczni, a czego nie uwidoczni. Jeszcze się zastanawiam nad tym, w tej takiej na tych osiach intersekcjonalnych jest sporo rzeczy, jest i orientacja seksualna, i status materialny chociażby, oczywiście pochodzenie, kolor skóry, no i też klasa społeczna właśnie. I to myślę, że właśnie ten aspekt klasy społecznej jest bardzo rzadko poruszany w działaniach edukacyjnych, szczególnie w zestawieniu z innymi. Tak, tak, tak, mówię o tym kontekście polskim. To chociażby właśnie kontekst rasizmu i klasizmu, jak to ze sobą koresponduje, albo rasizmu i płci na przykład. Tak jakby tego typu rzeczy. W tej osi też uwidacznia się od niedawna dla mnie np. neuro różnorodność jako ten aspekt, który mam wrażenie, że też bardzo w tej chwili przecina się z różnymi innymi częściami naszych tożsamości.

Klaudia

Myślę, że to jest wyzwanie dla osoby edukującej, że jeżeli ma dziecko, które jest w grupie mniejszościowej z różnych kawałków, badania pokazują, że najczęstszą przyczyną przemocy rówieśniczej w Polsce w szkołach jest ubóstwo rzeczywiste lub czasem domniemane, wynikające z np. nie wiem, nie używania jakiś gadżetów, nie noszenia jakiś ubrań itd. To jest uprzedzenie, które jest obecne nie tylko wśród dzieci, ale też jest po prostu obecne w naszej kulturze. Bieda jest powodem do wstydu i jeśli się tak zdarzy, że jest dziecko, które jest z rodziny np. powiedzmy niskim kapitalem społecznym czy z rodziny ubogiej, a do tego jest dzieckiem o innym kolorze skóry, o pochodzeniu, ma jakieś doświadczenie migracji, uchodźstwa, należy do jakiejś grupy etnicznej, mniej naznaczonej stereotypizacją w Polsce to jest to niebezpieczeństwo tego, że jak wspomniałeś o neuro różnorodności się zapaliła taka lampka, że wiesz, że szybciej takiemu dziecku się przypisze taką łatkę, że np. ono jest niegrzeczne, niewychowane, nie szanuje innych, niekulturalnie się zachowuje, jeśli np. ma te objawy nadpobudliwości, szybciej zostanie wrzucone do takiej grupy niż np. dziecko z dokładnie takimi samymi cechami, ale z rodziny dobrze znanej w szkole czy z rodziny dobrze sytuowanej. Więc tutaj to już nawet nie jest na takim poziomie metod, którymi pracujemy, ale postaw osoby, która zajmuje się edukacją. I to jest duży, ciekawy wątek w ogóle, bo nie da się nie mieć stereotypów, one są zapisane w języku. Tak jak się uczymy języka, to wtedy uczymy się stereotypów. Nie da się też nie mieć uprzedzeń. Natomiast to jest ciągłym wyzwaniem dla osoby zajmującej się edukacją, żeby krytycznie analizować jakieś kalki, szuflady, które się samemu ma w głowie. No bo wiesz, jak są takie badania, które pokazują, że dla wyników edukacyjnych dzieci największe znaczenie ma relacja z osobą uczącą, większe, niż wiedza posiadana przez nauczyciela, no to jeżeli dziecko spotyka się z jakimiś z góry przyjętymi założeniami, to teoria samospełniającej się przepowiedni, z jakimiś takimi mikro

dyskryminacjami, to są też badania, które pokazują, że to realnie będzie wpływało chociażby na jego wyniki edukacyjne.

Joanna

Jak myślę sobie o tym rozwarstwieniu ekonomicznym i szkołach, to też od razu przychodzą mi do głowy osoby z doświadczeniem migracji, uchodźstwa w polskich szkołach, no bo to też są bardzo różne sytuacje. Łatwo, myślę, możemy sobie wyobrazić, że dziecko, które było też jest uprzywilejowane ekonomicznie, które miało dostęp do bardzo dobrej edukacji, nauki języków obcych przed stanieniem się dzieckiem, doświadczeniem uchodźstwa, ma zupełnie inne doświadczenie w szkole niż takie dziecko, które np. miało problemy z edukacją w swoim pierwszym języku, a teraz trafia do edukacji, gdzie musi się uczyć zupełnie nowego języka. I też dostęp do zasobów edukacyjnych w domu jest zupełnie inny. Priorytet na edukację jest zupełnie inny i tego typu kwestie, też na pewno w ogóle w temacie migracji dużo było komentarzy i dyskusji o tym, czy nie wiem czy osoby uprawnione ekonomicznie mogą być uchodźcami, czy można mieć Lexusa i być uchodźcą, czy można mieć iPhone'a i być uchodźcą? Można, to nie wyklucza, ale rzeczywiście też ta intencjonalność wskazuje na to, że te doświadczenia tych osób będą różne. I to nie znaczy, żeby teraz tym osobom uprzywilejowanym ekonomicznie odmawiać tego, że mają też trudne doświadczenia związane z migracją czy uchodźcy, ale jest to inne doświadczenie. Zresztą nawet w takiej migracji, nie przymusowej, czyli nie uchodźczego, to wręcz mamy rozróżnienie na słowo migrant/migrantka, ekspat/ekspatka. To też wskazuje dokładnie na to, czyli osoby uprzywilejowane ekonomicznie, które jadą za granicę, żeby pracować na wysoko wykwalifikowanym stanowisku, to już nie są migranci tylko ekspaci. No ale w temacie migracji to pewnie jeszcze milion innych tożsamości ma ogromne znaczenie I tu moglibyśmy w ogóle cały odcinek o tym.

Łukasz

Było to bardzo widoczne w kontekście Ukrainy, bo można nawet popatrzeć sobie, jak różne organizacje pozarządowe, społeczne w Polsce pracowały z tym tematem i nie będąc nawet ekspertami od migracji, to mamy organizacje, które zajmowały się wsparciem uchodźców LGBT+. Mamy organizacje takie jak Alliance for the Black Justice, które zajmowały się stricte czarnoskórym i osobami, gdzie okazało się, że właśnie to sprzężenie koloru skóry i ucieczki z powodu wojny powoduje konkretne sytuacje, powoduje zatrzymanie tych ludzi na granicy. Mamy dokładnie taką samą sytuację ze społecznością romską w kontekście migracyjnym, czyli ponownie bycie Romem/Romką i bycie osobą uchodźcą, to są niby dwie tożsamości, ale jak one się ze sobą spotykają, to tworzy się nie suma dyskryminacji, tylko bardziej bym powiedział, że to jest raczej iloczyn, który powoduje znaczące konsekwencje dla tych ludzi.

Joanna

Myślę sobie też o takich tożsamościach jak np. bycie osobą starszą, bo np. wiele informacji, dostępu do pomocy jest online, są jakieś infolinie, jakieś strony internetowe itd. Dla osób starszych to może być niedostępne. Oczywiście nie musi. Nie chcę się posługiwać stereotypami, ale dla wielu na pewno nie

będzie dostępna ta informacja. Tożsamości związane z tym, że na przykład odmawia się komuś prawa do bycia uchodźcą, bo jest mężczyzną. Dużo jest tych krzyżujących się kwestii. Samo to, że dużo chętniej w wielu krajach europejskich przyjmowani są uchodźcy, którzy są chrześcijanami niż muzułmanami w sektorze humanitarnego pomocowym przecież ta intencjonalność to jest po prostu jakiś chleb powszedni i w ogóle myślenia o tym, jak adresować te różne grupy. O to też pytaliśmy naszą serdeczną koleżankę, która już występowała wielokrotnie w naszym podcaście, żeby się podzieliła trochę swoim doświadczeniem właśnie z sektora w tym temacie.

Kalina

Nazywam się Kalina Kabat i na co dzień pracuję w Polskiej Akcji Humanitarnej. Dla mnie intersekcjonalne podejście w sektorze humanitarnym to takie, które pozwala nie podchodzić do ludzi jako do całych grup, np. wszystkie osoby uchodźcę albo wszystkie osoby dotknięte kryzysem czy wszystkie osoby, które doświadczyły trzęsienia ziemi, ale które pozwala podchodzić do ludzi bardziej do jednostek, uwzględniając przy tym ich tożsamości i to, że ci ludzie mają różne potrzeby w zależności od wieku, płci, tego skąd pochodzą, co na co dzień jedzą, jakie rytuały religijne odprawiają, jak sprawne są ich ciała. I jest to przeciwieństwem takiego podejścia to samo dla wszystkich. To z jednej strony, z drugiej strony dla mnie intersekcjonalność w sektorze humanitarnym to także świadomość osób w nim pracujących. Co oni wnoszą? Czyli co jako ja, jako Polka, jako Europejka, jako kobieta przed 30-tką, bezdzietna i wszystkie inne moje tożsamości, jak one wpływają na moją codzienną pracę i na to, jak ja będę odbierała innych ludzi i co z mojej perspektywy będzie ważne. Bo to, co dla mnie może być ważne, właśnie wynikające z tych moich tożsamości, może nie być równie ważne dla innych osób, albo może być inne. I tak wyobrażam sobie też to podejście intersekcjonalne, też taką świadomość osób pracujących w sektorze. Jak to skąd jestem, skąd przychodzę w cudzysłowie oczywiście wpływa na to, jakiej tzw. pomocy udzielam innym.

Joanna

Jak myślę sobie o kontekście pomocy humanitarnej i tego, komu się udziela wsparcia, to oprócz tego tematu, który jest teraz może najbardziej widoczny, czyli kontekstu wojennego, to od razu sobie myślę o tym, jak diskutowanym terminem są teraz uchodźcy klimatycznymi i to, że na przykład czy to, że ktoś nie jest w stanie wyprodukować żywności na terenie, którym żyje z powodu katastrofy klimatycznej, to już jest powód do uchodźstwa. I też jak bardzo różne osoby... Przy klimacie to jest, często są takie hasła, z którymi się głęboko nie zgadzam, typu, że klimat dotyka nas wszystkich, że dotyczy nas wszystkich, że wszyscy odczuwamy skutki klimatu. Do pewnego stopnia może tak, ale jednak w dużej mierze nie, bo są osoby, które zawsze, nawet jak ta woda będzie kosztowała bardzo dużo, to będą mogły sobie ją kupić. A jak będzie bardzo gorąco to będą miały klimatyzację w pomieszczeniach. Jak będzie już w ogóle nieznośnie, to polecą sobie do innego kraju. A są osoby, które nie mają dostępu do tych dóbr i nie będą miały możliwości zmiany swojej sytuacji, gdy ten klimat zmieni się na tyle, że będzie niezdolne miejsce już do życia. Co się dzieje w wielu miejscach. Dlatego też temat intersekcjonalności w klimacie to zdecydowanie ważna kwestia i ona nie dotyka nas wszystkich równo.

Łukasz

Na ten temat mamy artykuł na stronie www.pah.org.pl/narracje, więc jeżeli chcecie zgłębić ten temat to zapraszamy. A my mamy dla Was ostatnią osobę goszczącą, która pogłębi temat katastrofy klimatycznej, spojrz na intersekcjonalność w zestawieniu z głęboką ekologią. Zapraszamy!

Alex

Mam na imię Alex Kilińskie. Zajmuje się edukacją klimatyczną, praktyką ponownego połączenia i głęboką ekologią. Może najpierw parę słów o tym, czym jest głęboka ekologia. To jest termin, który został wprowadzony do filozofii przez filozofa Agnes i jest rozwijany od tamtego czasu. Głęboka ekologia ma kilka aspektów. Jednym z nich jest etyczny aspekt, który stoi na stanowisku biocentryzmu, czyli takiego przekonania, że wszystkie byty mają równe prawo do życia i podmiotowości, do samorealizacji. Innym jest taki wątek jakoś łączy z samą filozofią i edukacją globalną głęboką ekologią, czyli nakierowanie się raczej na stawianie pytań, niż na dawanie odpowiedzi i szukanie głębokich powiązań. Intersekcjonalność też można rozumieć jako pewnego rodzaju postawę, czyli jest to z jednej strony poszukiwanie tych wspólnych źródeł z różnego rodzaju opresji, a z drugiej strony też taką postawę inkluzji i postawy właściwie radykalnej empatii. I w tym sensie, jeżeli byśmy mieli intersekcjonalność jako postawę, ona jest dosyć bliska głębokiej ekologii. I takim ciekawym rozszerzeniem w ogóle, jeżeli mówimy o dyskryminacji czy opresji, czy przemocy, jest też wyjście poza gatunek nasz ludzki i rozszerzenie tej obecności na gatunki inne niż ludzkie. I tutaj też możemy mówić o wybiórczej dyskryminacji czy wybiórczej opresji. Jak opowiadamy o zwierzętach, które w naszym odczuciu czy w niektórych kulturach są zwierzętami, które zasługują na troskę i podmiotowe traktowanie i na opiekę weterynaryjną? A inne gatunki zwierząt są zjadane i właściwie są traktowane jak rzeczy. Tu jest jakaś taka intersekcja opresyjna wobec istot czujących innych niż ludzie z jakimiś normami kulturowymi, bo to też jest bardzo różne w różnych kulturach. I też jeżeli rozumiemy tę intersekcjonalność jako postawę i z jednej strony szukanie tych wspólnych przyczyn, a z drugiej strony właśnie tę postawę nakierowaną na radykalną empatię, to możemy trochę inaczej spojrzeć na takie kwestie jak kryzys klimatyczny. Bo z jednej strony możemy szukać przyczyn kryzysu klimatycznego w chociażby kapitalistycznym systemie ekonomicznym, ale z drugiej strony myśląc o jego skutkach, widzieć też różnorodne konsekwencje kryzysu klimatycznego dla różnych istot i dla różnych istot ludzkich i dla różnych istot poza ludzkich. I też nakładające się te wpływy. No ale to, co chcę podkreślić najbardziej, co mi się wydaje jakoś ciekawe, to że intersekcjonalność jest nie tylko w tym działaniu i w tym aspekcie społecznym, ale intersekcjonalność, czyli przecinanie się jest również w przyczynach. I tutaj na przykład dużą intersekcją jest takie wpływy patriarchalne, które narzucają bardzo heteronormatywne sposoby ujęcia tożsamości płciowej, seksualnej, z jednej strony, a z drugiej strony kapitalistyczne wpływy, które ten obraz podtrzymują w jakiś sposób i te przyczyny wzajemnie się wzmacniają w takim sprzężeniu zwrotnym.

Łukasz

Jak słyszycie, w tym odcinku zaprosiliśmy Was do zgłębiania tematu intersekcjonalności w różnych bardzo kierunkach. Tak naprawdę mam wrażenie, że każda z tych wypowiedzi była zaproszeniem do kolejnych światów, więc przede wszystkim zachęcamy Was do tego, żeby poszukiwać tych krzyżujących się tożsamości, intersekcjonalnych powiązań i w swoim życiu, i w analizowaniu różnych przypadków medialnych narracji, które do was dochodzą. Jeżeli jesteście, jeżeli pracujecie edukacyjnie, to także w tym obszarze, bo także takie rady mogłyście/mogliście usłyszeć. Mamy nadzieję, że pozostawiamy Was jak zwykle z większą ilością pytań niż odpowiedzi, chociaż też z większą klarownością co tak naprawdę oznacza intersekcjonalny? Do usłyszenia.

Joanna

Do usłyszenia.